Nr. 9.

Rok VIII.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU“ we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW
i jego 10 Filii, mających siedziby:
w Brzeżanach, Niepołomicach, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Starym Samborze, Tarnopolu, Złoczowie.
Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. września 1907 r.

Pantarki.

Pantarki czyli perlice, zwane także kurami afrykańskiemi, pochodzą z południowej Afryki, gdzie znajduje się je dotychczas żyjące w stanie dzikim.

Obyczaje dzikich pantarek są pod wielu względami podobne do sposobu życia naszych kuropatw — z tą jednak główną różnicą, iż perlice chętnie nocują na drzewach. Żyją w stadkach, złożonych z pewnej ilości samic i jednego tylko, lub najwyżej dwóch samców. Rano i wieczorem żerują w zaroślach, w gęstych krzakach, zjadając przytem rozmaite owady, ziarna i jagody, — w ciągu dnia spoczywają. Pantarki czemkolwiek przestraszone, wydają chrypliwy krzyk i stają przez chwilę nieruchomo z podniesioną głową, poczem pochyliwszy się ku przodowi, zmykają (biegiem) z nadzwyczajną szybkością.

Samiec wydaje o wschodzie i zachodzie słońca przenikliwy i niemiły krzyk, którym zazwyczaj zwołuje swoje samice. Oprócz tego krzyku wydają jeszcze samice i samce inny głos, mniej wrzaskliwy, lecz również nieprzyjemny, który powtarzają prawie nieustannie, bo nawet w czasie spoczynku.

Pantarki domowe zachowały dotąd dość wiele właściwości z usposobienia perlic dzikich; lubią bowiem swobodnie przebiegać po wielkich przestrzeniach, i znoszą chętniej jaja w krzakach, zaroślach, żywopłotach i t. p., aniżeli w kurniku.

Jednemu samcowi przydziela się zazwyczaj 12 do 15 samic; twierdzenie, jakoby pantar nie wystarczał do zapłodnienia więcej niż jednej samicy, jest mylnem, bo nie odpowiada ani obyczajom ich dzikich krewniaków, ani też doświadczeniu praktycznych hodowców, chowających większe ilości pantarek domowych.

Jakkolwiek pantarki dzikie nie znoszą więcej jak 10—15 jaj, to perlice domowe przy odpowiednim wychowie i żywieniu oraz podbieraniu jaj, — przyczem należy zawsze kilka najświeższych w gnieździe zostawiać i nie za wiele ich naraz zabierać — mogą znieść 100, a nawet więcej jaj w roku. Rozpoczynają się one nieść zazwyczaj dopiero od maja, rzadziej już w kwietniu. Jaja są mniejsze aniżeli kurze, jednakowoż przewyższają je znacznie delikatniejszym smakiem, ważą średnio około 45 gramów i są opatrzone grubą skorupą, barwy żółtej.

Jaja pantarek nasadza się zwykle pod kury lub indyki, a to z tego powodu, iż pantarki są złemi kwo-

kami, samce zaś napotkawszy je w czasie wysiadywania, napastują, a nawet rozbijają jaja w gnieździe.

Czas wylęgania trwa 25 - 28 dni.

Po wylężeniu daje się młodym pantarczętom jako pierwszy pokarm — po 24—36 godzin — kaszkę, z jaj twardych, drobno posiekanych, z gotowanem mięsem, okruszki czerstwego chleba i tłuczone siemię konopne, a wreszcie jaja mrówcze, robaki i proso.

Po pierwszym miesiącu, można umniejszyć perliczkom ilość zadawanej karmy zwierzęcej, a natomiast wydzielać im więcej ziarna, pamiętać jednakowoż należy, by w czasie pierzenia — co dla nich równie, jak i dla indycząt jest krytyczne — znowu podostatkiem otrzymywały tę pożywną i wzmacniającą karmę.

Pantarki grzebią i tarzają się w piasku, podobnie jak kury. Jeżeli podstawą ich żywności jest ziarno, to w takim razie wyszukują one sobie skrzętnie owady i robaki; chcąc uzyskać dobrą produkcyę jaj, koniecznem jest wydatne dostarczanie im zwierzęcego pokarmu z dodatkiem mięsa gotowanego lub surowego, dobrze posiekanego z ośródką chleba. Przy wychowie większej ilości pantarek zaleca się urządzanie dla nich robaczarni.

Pantarki podkarmiają się i tuczą z wielką łatwością i mają doskonałe mięso, które smakiem jest bardzo zbliżone do mięsa bażantów.

Oprócz zwykłej, szarej odmiany perlic (Fig. 25.), która ma upierzenie barwy stalowo-szarej, biało kropkowane, mamy jeszcze pantarki liliowo białe, — także biało kropkowane i odmianę czysto białą.



Fig. 25. Pantarki szare.

Białe pantarki chociaż nie tak piękne jak szare, mają tę zaletę, iż nie są tak dzikie i płochliwe i lepiej od szarych udomowione.

Rozróżnienie płci na oko u pantarek jest bardzo trudne, gdyż samce i samice są całkowicie do siebie podobne, a chociaż wprawne oko rozpozna czasem na pewno samca po nieco grubszej głowie, wyższym nieznacznie hełmie i większych i czerwieńszych dzwonkach, to jedynie pewną w tym względzie wskazówkę może stanowić tylko głos, a raczej krzyk, który u samic jest bardziej piskliwy i wyżej na końcu wyciągany, jak u samców.

Jakkolwiek chów pantarek racyonalnie prowadzony mógłby się opłacić, gdyż niektórzy, poważni autorzy zapewniają, iż ptaki owe znoszą do 200 jaj rocznie, a nadto mięso jest wyśmienite, to jednak trzymają je hodowcy nasi tylko wyjątkowo i to jedynie po kilka sztuk najwyżej, dla ozdoby parku lub podwórka.

Trudno jednak dziwić się małemu wzięciu i rozpowszechnieniu pantarek, ptaki te bowiem są bardzo niezgodne i zawzięte staczają bójki z innym drobiem, gubią jaja, t. j. ukrywają je poza kurnikiem, a nadto ustawicznym i nieznośnym wrzaskiem odstręczają od siebie amatorów.

Stwierdzono dotychczas skuteczne łączenie się pantarów wzgl. pantarek z kurami domowemi, indykami, pawiami oraz bażantem złocistym; potomstwo tych połączeń było atoli we wszystkich wypadkach bezpłodne

J. V.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Jedenasta grupa.

I. Długodzióbe pląsacze (latawce), Cal. gyratrix, The long faced Tumblers, Common and Flying T., Le Pig. tomblaire, Langschnäblige oder Langstirn-Tümmler.

8. Siwek polski, czyli **sroczka polska srebrzysta, polski latawiec (pląsacz) srebrniak.** *Polish Silver Magpie, Polnische Silber Elster-Tümmler.* (Fig. 26.). Według Baranowskiego, miejscem jego pochodzenia jest Warszawa i tam go do dzisiejszego dnia nazywają „Srebrniakiem“.

Dzisiaj jest on prawie we wszystkich ziemiach polskich rozpowszechniony. Dlatego też obecnie wszelkie inne przydomki niemieckie, jak „Krakauer“, „Galizier“ są zupełnie niewłaściwe, a nawet fałszywe. „Gołąb ten, jak pisze Baranowski, nie jest dziś ani warszawskim, ani krakowskim, a najmniej galicyjskim — jest on polskim i jako taki w spisach i ogłoszeniach szczególnie niemieckich podawany być powinien.

Niektórzy hodowcy, jak Dürigen etc., a za nimi p. Dziadoń ze Lwowa twierdzą, że u siwków polskich jest wiele krwi niemieckiego Stralsundera, oraz lazurki (Eistaube) i tak, że siwek biało dzióby

perłowy miał powstać z krzyżowania z niemieckim Stralsunderem, a czarno-dzióby pochodzi od lazurki, to jednak sprawy nie zmienia, pisze Dr. Obfidowicz, „ponieważ mamy i siwki perłowe z pasami, te chyba od lazurki nie pochodzą. Następnie mamy siwki czarnodziobe z pasami i te zdają się być praojcami siwków czarnodzióbych sroczek, tak samo jak perłowe (siwki białodzióbe) wywodzić należałoby od perłowych pąsiatych". A więc gołębie te pozostaną polskimi mimo zachłanności germańskiej!

Cały gołąb średniej wielkości, raczej mały niż duży, posiada kształt wysmukły, zgrabny, a postawę piękną, wyprostowaną, o obliczu nader inteligentnem. Wzrok bystry, pełen wyrazu, znamionujący wysoką inteligencyę.

Głowa długa o nizkim czole, gładka, nie powinna mieć żadnych wypukłości; bywają niekiedy siwki koroniaste lub czubate. Dziób długi, czarny, tworzy z płaską i wąską głową nieprzerwaną linię. Im dłuższy dziób, tem lepszy. Według Dr. Obfidowicza 14 *mm* jestto granica, poniżej której nie należałoby siwków chować, jeśli się chce tego gołębia mieć jako długodzióbego pląsacza. Dziób musi być koniecznie czarny, tylko u perłowych siwków jest on jasny, jasnocielisty.

Oczy jasne, perłowe, ciemnym pierścieniem obwiedzione u czarnodzióbych, a żółtym lub czerwonawym u białodzióbych siwków.

Szyja długa i cienka zwłaszcza u samic; samce miewają zwykle t. z. żyłkę, tj.: fałd skóry pod szyją, co niektórzy uważają za ozdobę. Pierś piękna, okrągła, grzbiet w barkach szeroki opada i ścieńcza się ku ogonowi, który jest miernie długi i zaopatrzony na końcu na 2 *cm* szeroką pręgą. Skrzydła lekko z przodu odstające od tułowia, posiadają długie lotki, stykające się nad ogonem i mające barwę nieco ciemniejszą.

Nogi wysokie, karminowo czerwone, nieupierzone.

Barwa upierzenia, a więc głowa, szyja, pierś, grzbiet i ogon i górna część tarcz w okolicy barków jest jasno-srebrzysto-niebieskawa, reszta czysto biała. W ostatnich latach żądano, by siwek był jasny w upierzeniu — według zdania Dr. Obfidowicza „nie należy iść w tym kierunku zbyt daleko, bo właśnie w tych zbyt jasnych nie znać rysunku sroczki, a i dziób nie jest całkiem czarny, ale więcej szary, rogowy, a obwódki jasne, co jest wielką wadą, a pochodzi zdaje się stąd, że hodowca, aby otrzymać bardzo jasne upierzenie parzył siwki czarnodzióbe z perłowymi".

Barwa piersi nie powinna nigdy za daleko do podbrzusza dochodzić, a musi być zawsze ostro odgraniczona, to samo i t. z. serce na grzbiecie, które niekiedy jest za wielkie i za daleko na tarcze zachodzi.

Rasa ta jest wysoko szlachetną i nadzwyczaj mądra, przytem wytrzymałą na wszelkie wpływy atmosferyczne, nadaje się więc zupełnie dobrze do hodowli tak w mieście, jakoteż i na wsi.

Siwek polski jest wybornym, a przytem i nadzwyczaj wytrwałym latawcem. Koziołkować mu jednak nie wolno. Jest więc par exelence gołębiem lotnym, nie powinien więc nigdy trzymany być zamknięty w gołębnikach. Dobrze powiada Dr. Obfidowicz, „że tak, jak koń wyścigowy trzymany w stajni bez należytego ruchu traci chody, tak też i siwek w zamknięciu zatraca własność dobrego lotu i postawę". A więc ruch przedewszystkiem, swoboda i wolność — to warunki konieczne do jego rozwoju i rasowego ukształtowania się.



Fig. 26. Siwek polski.

Jak dalece roztropnym i zwinnym gołębiem jest nasz siwek, dowodzi, że nawet jastrząb nie może go złapać, chyba bardzo młode lub starsze osobniki.

Siwek polski wychowuje troskliwie swe młode, karmiąc je podostatkiem nieraz ze szkodą samego siebie. Odmianą siwka jest t. z.

9. Polski pląsacz perłowy, także **Srebrniak białodzióby** zwany. *The Polish blad faced Magpie. Der polnische Weissschnäblige Silber Tümmler, polnische Silber Elster Taube* Z postawy i wyglądu całkiem podobny do wyżej opisanego siwka, a odznacza się tylko jasnocielistym dzióbkiem i żółtym lub czerwonym pierście-

*

niem ocznym, oraz jasnoperłowym kolorem upierzenia. Rysunek ubarwienia jest t. z. sroczy. Od dawna znany w Krakowie i jego okolicach i tu perłowym zwany, nazwa więc ta jako utarta jest najwłaściwszą.

10. Pląsacz murzyn warszawski. *Warschauer Elster Tümmler*. — *Moor Taube*, *The Polish Moor Magpie* Gołąb ten od dawna w Warszawie hodowany, posiada barwę upierzenia niebiesko czarną, skrzydła, lota i podcięcie od pół piersi białe. U nas mało hodowany, w Niemczech wcale nieznany.

11. Latawiec (pląsacz) stralsundzki. *Der Stralsunder Tümmler*. Hodowany w Stralsundzie i Meklenburgu, ma wielkie podobieństwo do poniżej opisanego pląsacza holenderskiego, z którego też według zdania niektórych ornitologów jak Dürigen, Dr. Baldamus i Grünhaldt, miał się wytworzyć.

Głowa długa, gładka, w górze płaska, czoło nieznacznie wznoszące się. Długi dziób, barwy cielistej jest prosty, tylko na końcu nieco zagięty. Brodaweczki nosowe płaskie, czerwonawe.

Oczy piękne, duże, przytem jasno perłowe, otoczone czerwonym pierścieniem. Szyja długa, cienka, pierś szeroka. Skrzydła długie, lekko od ciała odstające. Dotykają prawie końca ogona, a nogi bardzo wysokie, nieupierzone. Całe upierzenie przylega ściśle do ciała i jest barwy białej, która występuje całkiem wybitnie dopiero po pierwszem lub drugiem wypierzeniu się. Młode są zwyczajnie czerwono lub ciemno nakrapiane, bardzo rzadko zaś czysto białe.

Pląsacz stralsundzki jest nadzwyczaj dobrym latawcem, a lata również bardzo szybko oraz wysoko, jakoteż i wytrwale. W gromadnym lataniu wodzi zawsze prym i jego to używają niektórzy hodowcy do tresury lotu naszych polskich siwków. (C. d. n.).

Chów kaczek.

(Ciąg dalszy).

Żywienie i pielęgnowanie kaczek.

Według dr. Blanke, to nie drogą, miękką karmę dla kaczek można przyrządzić z mieszaniny 4 części gotowanych i poduszonych ziemniaków, z 2 częściami otrąb pszennych, oraz 1 częścią śrutowanego jęczmienia, który można w zimie zastąpić śrutowaną kukurydzą i w końcu jednej części karmy zwierzęcej (n. p. odpadków mięsnych, krwi, mleka zbieranego, kwaśnego lub maślanki i t. d.). Do tego wszystkiego dodać należy równą ilość siekanej trawy, koniczyny, buraków, kapusty i t. p., nadto garść grubego piasku, który ułatwia trawienie i wogóle nie powinien nigdy brakować przy żywieniu drobiu.

Należy bowiem pamiętać, ażeby kaczki miały zawsze na podwórkach podostatkiem małych ostrych kamyczków, drobnego żwiru, jako materyałów ważną rolę odgrywających w trawieniu. O tem dlaczego piasek i t. p. jest ptactwu niezbędny, pisze «*Głos rolniczy*» (Nr. 13, 1906) następujące słowa:

„Nasze domowe zwierzęta zaopatrzone są w zęby, które służą do pożucia podanej karmy. Inaczej rzecz się ma z ptakami, które zębów nie mają. Ptak zatem nie może rozdrobić karmy, lecz pasza nabrana dziobem dostaje się w całości do wola, powleczonego licznymi gruczołkami i w nim to zostaje karma rozmiękczoną, w tym stanie przechodzi do żołądka, w którym przesyca się sokiem wydzielanym z błon żołądkowych. U ptactwa wypełnia żołądek także zadanie zębów. Posiada on silnie wytworzone muskuły, powleczone twardą powłoką, jakby skórą. Muskuły osadzone w grubej warstwie, powodują ciągły ruch żołądka. Piasek i drobne kamyczki przez ptaka spożyte, poruszane wskutek energicznej pracy żołądka, rozdrabniają pokarm, który, jak się już powiedziało, dostaje się do żołądka tylko w stanie rozmiękczonym. Także u ptaka może być strawionym, a zatem odżywiać ciało, tylko pokarm należycie rozdrobiony. Naturalną jest rzeczą, iż kamyczki zużywają się z czasem, że wtenczas nie wypełniają należycie zadania, i odchodzą z kałem, a w to miejsce przychodzą nowe ostre kamyczki, jakich ptak, przebywający na wolności, znajduje wszędzie podostatkiem. W porze letniej, wogóle w porze cieplejszej, nie ma właściciel drobiu kłopotu z dostarczaniem temuż piasku (z kamyczkami). Inaczej w zimie, w której po większej części drób przebywa w kurniku pod kluczem, a chociaż wypuszczony, nie może nic „udziobać“ w zmarzłej lub pokrytej śniegiem ziemi. — W zimie zatem pamiętać należy o dostarczaniu ptactwu tego niezbędnego do trawienia materyału. Kto tego nie uczyni, niech się nie dziwi, że drób jest smutny, mało lub wcale jaj nie znosi, choruje, wogóle bardzo mało daje pożytku“.

Całodzienna racya żywności dla jednej dużej, ciężkiej kaczki, w czasie niesienia się może się według podanej przez Dr. Blanke normy składać z następujących części: 60 gr. gotowanych i duszonych ziemniaków, 30 gr. otrąb pszenicznych, 15 gr. śrutowanego jęczmienia, 15 gr. mączki z włókien mięsnych, lub mączki z ryb, mączki kostnej lub jakiej innej strawy zwierzęcej; to wszystko zaś powinno być zarobione wodą na jedną masę, niezbyt jednak rzadką i zmieszane z 120 gramami siekanej zieleniny, odrobiną soli i garścią żwirowatege piasku.

Z powyższej racyi daje się kaczce połowę, do dwóch części z rana, resztę w południe, a ponadto wieczorem przed zmierzchem 50 gr. ziarna, jak: jęczmienia, kukurydzy itd. Owies jedzą kaczki nie tak chętnie, a jeśli się im go podaje, to w danym razie powinien być rozrzucony lub też zadany do naczyń z wodą. Wogóle ziarno bardzo chętnie zajadają kaczki, gdy się im go zada we wodzie. Doskonałą karmę ma też stanowić dla kaczek jęczmień lub owies skiełkowany. Owies w tym stanie jest zarazem jedną z najtańszych i najlepszych karm dla kur i to dla nośnych. Skiełkowany owies*) jedzą kaczki i kury z nadzwyczajną zachłannością, tak iż po prostu nie zwracają uwagi na nic innego, dopóty ów owies mają przed sobą.

*) Owies skiełkowany przyrządza się według W. Cremata w następujący sposób: wiadro dorodnego owsa nalewa się wodą i pozostawia tak przez 24 godzin, następnie przesypuje się go do kadzi lub jakiej skrzyni o pięciokrotnej pojemności danego wiadra. We dnie kadzi względnie skrzyni sporządza się dwa w średnicy półcalowe otwory, zaopatrzone gęstą siateczką drucianą dla ściekania wody. Po wsypaniu owsa namoczonego do takiego naczynia przykrywa się go workiem lub płótnem. W zimie umieścić należy dane naczynie w piwnicy, im cieplejsze przeznaczymy miejsce tem lepiej. Teraz zwilża się owies co wieczór i każdego rana, wylewając nań garnek ciepłej wody.

Zależnie od tego czy się owies polewa ciepłą, czy też zimną wodą, oraz zależnie od ciepłoty miejsca, w którem znajduje się owies, staje się tenże po 8 – 10 dniach gotowy do użytku.

Każdego wieczora i z rana przesypuje się owies starannie i jak powiedziano, zwilża się wodą. Zaczyna on wskutek tego wnet kiełkować. Skoro pojawią się pierwsze kiełki, ogrzewa się cała masa owsa, a pod wpływem ciepła zaczyna owies szybko narastać i staje się gotowy do skarmiania.

Jeżeli się przy przygotowaniu skiełkowanego owsa właściwie postępuje, można uzyskać z jednego cetnara 5 cetnarów najznakomitszej karmy.

Gdyby się owies zbytnio rozgrzał, natenczas należy go rozciągnąć na cieńsze warstwy, ponieważ za wielka ciepłota zabija kiełki. Owies skiełkowany daje się przechowywać przez kilka dni, jeżeli się rozpostrze na cienkie warstwy i rano i wieczór zwilża zimną wodą. — W ciepłej porze roku można go sporządzać na dworze.

Kukurydzę najlepiej hodowlanym kaczkom dawać potłuczoną i to nie drobnoziarnistą, perłową, jako zawierającą za wiele tłuszczu, ale grube i płaskie ziarna końskiego zębu (Dr. Blanke).

W każdym razie powinno się zważać, ażeby nie dawać kaczkom hodowlanym za dużo kukurydzy, gdyż skutkiem za obfitego skarmiania nią, stają się te ptaki za bardzo tłuste. Z tego też powodu okazuje się potrzeba podawania kaczkom na przemiany rozmaitych gatunków ziarna.

Przy żywieniu kaczek, opartem przeważnie na karmieniu ich kukurydzą lub inną karmą bardzo bogatą w tłuszcz i białko, należy w celu wyzyskania nadmiaru tych odżywczych składników umniejszyć porcye takich karm, a za to dawać więcej zieleniny.

Powyżej podaną ilość i skład żywności, można uważać, jako karmę normalną dla kaczek niosących się. Gdyby kaczki podawanej im karmy nie zjadały całkowicie za każdym razem, natenczas należy oczywiście umniejszyć odpowiednio wydzieloną im żywność.

W poszczególnych porach codziennego karmienia, można też podawać kaczkom wyż wymienioną karmę w innym, aniżeli tu podaliśmy porządku. Niektórzy hodowcy dają n. p. rano tylko zieleninę z odrobiną otrąb lub śrutu, inne zaś gatunki karmy dają w południe, albo też czynią to odwrotnie. Na wieczór zaleca się, by nie dawać kaczkom samego tylko ziarna, ale zmieszanego z zieleniną. Zamiast śrutu zbożowego lub otręb, czyli grysu, można używać naprzemian pośladu, odpadków chleba, młóta i t. p., zamiast ziemniaków, gotowanych i rozgniecionych buraków, kapustę lub jakichkolwiek innych jarzyn i ich odpadków.

Powyższy przepis co do składu karmy odnosi się, jak już powiedziano do kaczek niosących się, mimo to nie należy go uważać za niewzruszoną normę, owszem, można żywność kaczek zmieniać i ustalać stosownie do wszelkich zachodzących w tym względzie warunków.

W każdym razie należy jednak przestrzegać tego, ażeby kaczkom w okresie nośności oraz wogóle kaczkom hodowlanym nie zadawać zbyt silnej i tłuszcz wytwarzającej karmy. Przed rozporzęciem znoszenia jaj przez kaczki, wskazanem jest natomiast żywić te ptaki nieco wydatniej, a to w celu przyspieszenia nośności. W takim razie można zwiększyć porcye karmy zwierzęcej, albo też do żywności kaczek dodawać środki pobudzające, jak: siemię konopne, owies i pokrzywę, którą jak wiadomo jedzą kaczki bardzo chętnie i to bądź zaparzoną, bądź też w stanie surowym. Voittelier, właściciel jednego z największych zakładów chowu drobiu we Francyi, zaleca też, by poczynić zapasy tej rośiny na czas zimowy. Pokrzywę suszy się w tym celu na strychu, a w razie potrzeby, przed użyciem trzeba ją rozmoczyć we wrzącej wodzie i posiekaną — podobnie jak szczaw — dodaje się ją do karmy porannej. Do takich intenzywniejszych środków żywności należy także mleko odtłuszczone (zbierane), kwaśne lub maślanka.

Po upływie czasu znoszenia jaj t. z. około czerwca można zaprzestać podawania kaczkom, pobudzających środków żywności, względnie pożywek. To co dotychczas w tym ustępie powiedzieliśmy o ilości pojedyńczych składników paszy stanowi maximum czyli najwyższą ilość karmy, którą należy podawać kaczkom. Porcye te jednak powinno się po nadto odpowiednio zmniejszyć w tym czasie, gdy się kaczki nie niosą.

Jeżeli kaczki są głodne, to poznać to można potem, iż one po zjedzeniu karmy zachowują się niespokojnie i bardzo hałaśliwie, natenczas trzeba im podać stosowną ilość zieleniny lub buraków pastewnych. Główny warunek dla powodzenia hodowli i chowu kaczek polega na umiejętnem żywieniu tych ptaków. Żywność, którą się kaczkom podaje powinna być wystarczająca ale nigdy za obfita; przekarmianie powoduje bowiem nietylko niepłodność bezwzględną, ale też jest przyczyną znoszenia jaj niezapłodnionych.

Co do żywienia kaczek, które mają swobodny wybieg na duże okólniki i wodę, przyczem koszta ich wyżywienia wielce się obniżają, to należy tu w pierwszym rzędzie zważyć, czy kaczki przy żerowaniu swobodnem znajdują dostateczną, czy też tylko ograniczoną ilość pożywienia. Zależnie od istotnego w tym względzie stanu rzeczy, trzeba unormować ilość karmy podawanej im z ręki. Stosownie do zachodzących warunków i okoliczności można takim kaczkom nie dawać z rana żadnej lub tylko bardzo mało karmy; jeżeli te wracają wieczorem z pełnymi wolami, wtedy powinno się im dodawać odrobinę tylko ziarna, gdyby zaś przeciwnie wiele z nich wracało do domu z próżnymi lub niezapełnionymi całkiem wolami, wówczas będzie to znakiem, iż nie znachodzą dostatecznej żywności i trzeba je będzie zatem przed rannem wypuszczeniem obficiej nakarmić, a wieczorem dać więcej ziarna.

Podobnie jak wszystkim innym gatunkom drobiu, powinno się oczywiście i kaczkom zadawać karmę do czystych zawsze korytek i t. p. naczyń, i pilnie na to zważać, ażeby resztki niedojedzonej karmy każdorazowo usunąć, a naczynia codziennie wrzącą wodą wymywać.

Wskutek nienależytego utrzymywania czystości w naczyniach przeznaczonych na karm, żywność w nich podawana fermentuje, kiśnie i psuje się i może stać się powodem chorób, a tem samem poważnych strat w stadku.

Korytko o długości 1 metra wystarcza na 8 — 10 kaczek. Równocześnie z jedzeniem daje się kaczkom świeżą wodę do picia, w osobnych płaskich naczyniach. Naczynia z wodą ustawia się w pewnem oddaleniu od korytek z jadłem, gdyż inaczej wiele karmy (miękkiej) marnuje się w wodzie.

Świeża woda do picia powinna być bezwarunkowo w ciągu całego dnia dostępna dla kaczek. W zimie należy unikać podawania kaczkom zbytnio oziębionej wody; najlepiej by ta była wystała, o temperaturze pokojowej.

Metody, według których powinno się postępować przy żywieniu i tuczeniu kacząt, wzgl. tuczeniu sztuk starszych omówimy na innem miejscu; w tym rozdziale z naciskiem musimy jednak podnieść tę okoliczność, iż obok racyonalnego żywienia, jest czystość również jednym z najważniejszych warunków powodzenia w hodowli kaczek.

Uwaga o czystości odnosi się przedewszystkiem do stajenek dla kaczek, gdyż pomieszczenie tychże powinno być zawsze czyste, suche i miękkie. Jak już przy opisie stajenek dla kaczek wspomniano, to najlepiej jest, gdy się podłogę w ich stajenkach wysypie warstwą miału torfowego, a tę dopiero zaścieli słomą. Torf bowiem pochłania wszystkie płynne odchody i zapobiega tem samem powstawaniu smrodliwych wyziewów. Słomę, gdy jest mokra można kilkakrotnie — przed całkowitem wyrzuceniem — wysuszyć, a dopiero po kilkorazowem użyciu zastąpić świeżą. Torf, o ile z czasem zostanie zbytnio zawilgocony, musi się także zmienić, potrzeba tego jednak nie często się okazuje. Z użytego już w ten sposób torfu uzyskuje się doskonały nawóz.

Poza obrębem stajenek troszczą się już kaczki same o swą czystość, o ile mają sposobność do pływania, albo pławienia się na mniejszych lub większych wodach.

W nocy nie należy nigdy kaczek bezpotrzebnie niepokoić, a także powinno się unikać wchodzenia ze światłem wieczorem do ich stajenek, gdyż są lękliwe i z lada powodu zrywają się przerażone. W wielkich zakładach hodowlanych pozostawiają z tego powodu w sypialniach kaczych przez całą noc matowe przyćmione światła. W dzień nie trzeba nigdy wyganiać kaczek ze stajenek przez napędzanie i krzyki. W czasie znoszenia jaj nie powinno się kaczek przenosić do innych stajenek, gdyż powoduje to u nich zastój w nośności, który może też nastąpić wskutek nagłej i bezpośredniej zmiany rodzaju podawanej im karmy.

Kaczek, które pasą się na okólnikach, lub które mogą wybiegać na wodę, nie można wypuszczać w okresie noś-

ności ze stajenek przed godziną 9-tą rano; o tej bowiem dopiero porze można mieć pewność, że wszystkie kaczki już zniosły jaja.

Zamiast przetrzymywania kaczek tak długo w stajenkach, lepiej jest, jeżeli to możliwe, wypuścić je do małego ogrodzonego podwórka, gdzie należy im dać trochę karmy i wodę do picia.

Jeżeli się zaś kaczki rano za wcześnie wypuści na okólniki lub wodę, wówczas gubią one zazwyczaj wiele jaj.

W umiejętnie i racyonalnie prowadzonej hodowli kaczek, ważną rolę odgrywa też dokładna kontrola ich nośności. Dobre kaczki znoszą jaja codziennie bez przerwy, a dopiero po dłuższym czasie pauzują przez jeden do dwóch dni. Jeżeli się prowadzi staranne zapiski co do nośności, to wówczas łatwo stwierdzić, czy kaczki nie znoszą ewentualnie za mało jaj, gdyż powinniśmy od siedmiu kaczek otrzymywać dziennie przynajmniej 6 jaj. Jeżeli ilość znoszonych jaj przez taką liczbę kaczek jest stale lub zbyt często mniejsza, natenczas winę tego upatrywać należy albo w nieodpowiedniej (za mało czy za wiele) żywności, albo niewłaściwych warunkach życiowych albo też mniejszej płodności poszczególnych kaczek, a względnie danego stadka. Sztukę mniej nośną trudno wykryć, gdyż kaczki składają przeważnie jaja w nocy lub wczesnym rankiem, tak że trudno je przy tem podpatrzeć, a z drugiej strony z powodu ich płochliwości przedstawia zastosowanie gniazd zatrzaskowych zbyt wiele kłopotu, gdyż z powodzeniem mogą być te gniazda użyte tylko przy bardzo małych stadkach.

W celu skontrolowania nośności kaczek i wyłączenia z pośród nich sztuk nieproduktywnych, najlepiej w razie potrzeby rozdzielić dane stadko na grupy po dwie lub trzy kaczki, a każdą grupę umieścić osobno. W taki sposób, sprawdzi się z łatwością, w której grupie znachodzą się gorsze kaczki, a po dalszem rozdzieleniu danej grupy na pojedyncze sztuki, znajdzie się dane bezpłodne osobniki.

(C. d. n.).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół I. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 14-go kwietnia 1907. Przewodniczył zastępca prezesa inżynier i właściciel fabryki Zygmunt Piotrowicz; — obecnych członków Wydziału 7 i 1 członek komisyi szkontrującej.

Po odczytaniu protokołu z XI. Walnego Zgromadzenia i V. posiedzenia Wydziału, które bez zmian przyjęto, ukonstytuował się Wydział, wybierając: sekretarzem p. Jana Wenzla, zastępcą sekretarza p. Jana Klimowicza; skarbnikiem pozostał p. prof. dr. Stanisław Fibich, zastępcą tegoż wybrano p. Karola Dobrzańskiego, wreszcie gospodarzem pozostał p. Bronisław Żelaszkiewicz, a jego zastępcą p. Karol Dobrzański.

Z kolei przystąpiono do 3-go punktu porządku dziennego i postanowiono jednozgodnie poruczyć czynności sekretaryatu Tow. dotychczasowemu pomocnikowi sekretarza.

W sprawie filii w Głogowie, której Zarząd mimo wielokrotnych upomnień nie przedstawił dotychczas żadnego sprawozdania z dotychczasowej swej działalności, ani też ze sposobu zużycia subwencyi na cele filii w r. 1906 udzielonej, postanowiono po raz ostatni zaurgować Wydział tamtejszy o zdanie sprawy i wyjaśnienie przyczyny tak długiego przewlekania tej kwestyi. Równocześnie upoważniono prezydyum, aby stosownie do stanu rzeczy w danym wypadku postąpiło, dając mu upoważnienie do ewentualnego uznania filii za rozwiązaną, gdyby do wyznaczonego przez nie terminu sprawozdanie nie zostało przedłożonem.

Odnośnie do sprawy poruszonej na XI. Walnem Zgromadzeniu przez sekretarza filii rzeszowskiej p. Sokołowskiego co do odpisania tej filii zaległej prenumeraty za „Hodowcę drobiu“ w r. 1906 członkom jej wysyłanego, uchwalono zaległość tę odpisać, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby odnośna suma t. j. 44 K 45 h została wpisana w rubrykę dochodów filii w Rzeszowie na r. 1907.

Z tem samem zastrzeżeniem odpisano podobną zaległość filii w Starym Samborze w uwzględnieniu jej podania z dnia 14./III. b. r. l. 13, która kwotę odpisaną — 57 K — ma również wciągnąć do dochodów w r. 1907. Dalszego życzenia tej filii, a mianowicie prośby o nadesłanie zwierząt rozpłodowych nie mógł Wydział uwzględnić z powodów dostatecznie już w innych miejscach wyłuszczonych i filiom do wiadomości podanych.

Przychylając się do wniosku sekretaryatu uchwalono po obszernej i wyczerpującej dyskusyi przeznaczyć w r. 1907 kredyt w wysokości 250 K, przeznaczonych na zakupno jaj wylęgowych.

Jaja te mają być nadawane w porządku zgłoszeń, bezpłatnie; odbiorcy opłacają tylko porto t. j. koszta przesyłki pocztowej.

Zarządzenie powyższe w sprawie jaj wylęgowych powziętem zostało na razie tylko na próbę i to tylko w tym roku. Na podstawie wyników osiągniętych za pomocą tej metody zadecyduje Wydział w swoim czasie, czy należy tę drogę rozpowszechnienia drobiu zatrzymać, czy też jej zaniechać. W celu zebrania potrzebnych w tej mierze danych polecono sekretarzowi zestawić odpowiedni kwestyonaryusz, który członkom otrzymującym jaja wylęgowe, będzie rozesłany do podania w nim osiągniętych rezultatów i poczynionych spostrzeżeń. Co do obowiązków takich członków, którzy jaja wylęgowe otrzymali, względnie otrzymają, to utrzymał się ostatecznie wniosek, aby jaja te nadawać na razie zupełnie bezpłatnie, pod tym atoli warunkiem, iż odnośni członkowie zobowiążą się zdać dokładnie sprawę z uzyskanych niemi wyników, a to przez podanie sumiennych odpowiedzi na wspomniane powyżej kwestyonaryusze.

Z uwagi na nieobecność prezesa Towarzystwa, rektora Akad. wet. Prof. dr. J. Szpilmana, odroczono obrady nad punktem 7. porządku dziennego (sprawa zakładania większych stacyi zarodowych); podobnie postąpiono co do punktu 8. obrad (sprawa ras drobiu).

Po przedstawieniu przez sekretarza zachodzących i nader trudnych do pokonania uciążliwości w nadawaniu gołębi, spowodowanem żądaniem członków najrozmaitszych ras i odmian tych ptaków, nieraz czysto sportowych, egzotycznych, a u nas nie dających się wprost nabyć — uchwalił Wydział, by w przyszłości nadawano na stacye zarodowe wyłącznie gołębie użytkowe i to jedynie rysie polskie i listonosze, a ze sportowych siwki polskie.

Projekt sekr. adm. założenia małej królikarni i prowadzenia jej w własnym zarządzie w zasadzie przyjęto, nie powzięto jednakowoż stanowczych uchwał ze względu na brak szczegółowych jej planów i kosztorysów, które polecono sekr. adm. wygotować i na jednem z przyszłych posiedzeń przedstawić.

Następnie uchwalił Wydział rozpisać i ogłosić w „Hod. drobiu“ konkurs na opracowanie krótkich, popularnych, a wyczerpujących pouczeń o hodowli:

a) kur,
b) kaczek i gęsi,
c) panterek i indyków,
d) gołębi,
e) królików, (Vide »*Hodowca drobiu*« Nr. 5 i 6 ex 1907 r.).

Dla najlepszej z prac z każdego działu ustanowiono 50 K nagrody. Ocena prac nadesłanych powierzona będzie osobnej komisyi. Wyznaczenie terminu nadsyłania prac konkursowych pozostawiono decyzyi Redakcyi „Hodowcy drobiu“.

W końcu, po odczytaniu pisma „w sprawie chowu królików“, oraz przyjęciu nowych członków (Vide »*Hodowca drobiu*« Nr. 5, 1907) posiedzenie skończono.

Lwów, dnia 14. kwietnia 1907.

Sekretarz: Wiceprezes:
Jan Wenzel, Zygmunt Piotrowicz.

Protokół z II. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików, odbytego dnia 28 lipca 1907 w Rektoracie c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie.

Obecni: prezes Rektor dr. J. Szpilman, wiceprezes Z. Piotrowicz oraz 3 członków Wydziału: sekretarz J. Wenzel, gospodarz B. Żelaszkiewicz, skarbnik prof. dr. H. Fibich.

1. sekr. admin. odczytał protokół z I-go posiedzenia Wydziału, który bez zmian przyjęto.

2. Po podaniu przez przewodniczącego do wiadomości pisma c. k. Prokuratoryi Skarbu Państwa z dnia 6. lipca 1907, l. 26.873/07 III., żądającej przedłożenia notaryalnie uwierzytelnionej uchwały Waln. Zgrom. członka Tow. ustanawiającej pełnomocników Tow. celem zawarcia ze Skarbem Państwa umowy co do warunków budowy i używania wzorowego zakładu chowu drobiu mającego powstać kosztem Tow. na terenie c. k. Akad. weter., postanowiono zwołać w tym celu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie i zaprosić do udziału w niem c. k. notaryusza. Termin zwołania Waln. Zgrom. pozostawiono uznaniu Prezydyum.

3. Następnie Przewodniczący zawiadomił o podjęciu subwencyi kraj. w kwocie 3.000 K, z której przeznaczył Wydz. kraj. 2.500 K na ogólne cele Tow., a 500 K na wydawnictwo Hodowcy drobiu, oraz o podjęciu pierwszej raty subwencyi rządowej na rok 1997 w kwocie 175 K, przeznaczonej również na wyd. Hod. drobiu, poczem przystąpiono do rozdziału subwencyi dla poszczególnych filij kraj. Towarz.

3. Następnie przyjęto do wiadomości, iż w toku jest sprawa utworzenia się filii w Gródku Jagiellońskim i Tłumaczu, a po skonstatowaniu, że strony członków Zarządu filii w Głogowie mimo wezwania z dnia 5. marca 1907 r. l. 362. i ponowionego w tej sprawie urgensu z dnia 22. kwietnia 1907 l. 725. nie przedłożono dotychczas sprawozdania z czynności etc.

5. Uznano filię kraj. Tow. chowu drobiu, gołębi i królików w Głogowie za rozwiązaną i nie istniejącą.

6. Omówiono sprawę wystaw drobiu w Rzeszowie i Brzeżanach i przyjęto do wiadomości dotychczasową akcyę Prezydyum co do poparcia obu wystaw.

7. Następnie zastanawiał się Wydział na sprawę filij Tow. w zachodniej Galicyi i powziął następujące postanowienie:

Z uwagi, iż c. k. Tow. rolnicze w Krakowie odmawia zarówno kraj. Towarzystwu chowu drobiu etc. we Lwowie, jakoteż jego Filiom wszelkiego poparcia, postanowiono w zasadzie nie tworzyć więcej filij w zachodniej części kraju, t. j. leżącej w obrębie działalności c. k. Tow. roln. w Krakowie i starać się o rozwiązanie tamże już istniejących filij.

8. Do Komisyi dla oceny prac konkursowych (Vide Hod. drobiu Nr. 5 i 6) wybrano pp. prof. dr. Fibicha, inż. Z. Piotrowicza i J. Wenzla i uproszono ich o rozpatrzenie nadesłanych prac.

9. Na pismo filii w Brzeżanach z dnia 22. lipca b. r. l. 117 w sprawie zamierzonego w porozumieniu z tamtejszą Radą i c. k. Radą szkolną okręgową urządzenia wystawy drobiu i królików zadecydował Wydział zwrócić się do p. Stasiniewiczowej z propozycyą urządzenia w czasie tej wystawy prelekcyi z zakresu hodowli drobiu, oraz postanowił poprzeć najusilniej szczegółowo już przedstawiony program akcyi, którą filia w tej mierze zamyśla rozwinąć, a wykonanie tej uchwały oraz zarządzenia potrzebne także i co do projektowanej wystawy w Rzeszowie pozostawił Wydział prezydyum do załatwienia.

10. W końcu po przyjęciu nowych członków (Vide Hod. drobiu Nr. 9 ex 1907) posiedzenie zakończono.

Sekretarz: Przewodniczący:
Jan Wenzel. Prof. dr. Józef Szpilman.

Protokół z XII. nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 4-go sierpnia 1907 o godzinie 11-tej przed południem w sali Towarzystwa lekarskiego w obecności WPana Franciszka Radziszowskiego, substytuta Józefa Onyszkiewicza, c. k. notaryusza we Lwowie.

Po stwierdzeniu wymaganego według § 17 statutu kompletu oraz prawomocności zwołanego zgromadzenia zarządził przewodn. p. Zygmunt Piotrowicz odczytanie protokołu z XI. Walnego Zgromadzenia, a następnie prezes prof. dr. Józef Szpilman przedstawił jako referent stan sprawy zamierzonej budowy zakładu chowu drobiu na terenie c. k. Akademii weterynaryi, nadmieniając, że c. k. Prokuratorya skarbu we Lwowie, której c. k. Minister. Wyznań i Oświaty przedłożyło do zaopiniowania projekt umowy między c. k. Akademią weterynaryi, właściwie między c. k. Skarbem, a Towarzystwem chowu drobiu etc. uchwalony na XI. Walnem Zgromadzeniu dnia 17. lutego 1907 — odezwą z dnia 6. lipca 1907, l. 26.873/07 III. F. 7|nov. zażądało między innemi notaryalnego poświadczenia zapadłej uchwały uprawnionego do tego w myśl statutu organu jako to Walnego Zgromadzenia, mocą której to uchwały zgodnie z postanowieniami tego statutu uprawniony ku temu organ postanowił im, stowarzyszenia zawrzeć z c. k. Skarbem umowę pod warunkami w przedłożonym zarysie projektowanymi i zarazem upoważnił odnośne osoby do sporządzenia im. stowarzyszenia tak oznaczonej umowy z c. k. Skarbem.

Czyniąc zadość temu żądaniu ze względu na nagłość sprawy zarządził Przewodniczący zwołanie na dzień 4-go sierpnia b. r. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na które zaprosił obecnego na niem c. k. notaryusza.

Po tem przedstawieniu przedłożył prezes prof. dr. Józef Szpilman, jako referent następującą uchwałę z prośbą o jej zatwierdzenie.

„Walne Zgromadzenie członków krajowego o Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie upoważnia Panów inżyniera Zygmunta Piotrowicza, jako zastępcę przewodniczącego i sekretarza Jana Wenzla do zawarcia imieniem Towarzystwa z c. k. Skarbem umowy na przeciąg lat 25 (dwudziestu pięciu), mocą której c. k. Skarb da potrzebny grunt na terenie c. k. Akademii weterynaryi l. konkr. 466 (ul. Kochanowskiego 33 we Lwowie) pod budowę zakładu chowu drobiu, który to zakład zbudowany staraniem i kosztem Towarzystwa przejdzie na własność c. k. Skarbu Państwa, a Towarzystwo będzie ten zakład przez lat 25 (dwadzieścia pięć) używać i przyczyniać się przez ten czas kwotą roczną 1.000 K (jednego tysiąca kor.) na pokrycie kosztów opalania, oświetlania budynku zakładowego, czyszczenia kominów, wywóz nieczystości, na opłacanie, należytości za wodę, w ogóle na utrzymanie porządku.

Omówienie i ustalenie wszelkich szczegółów co do dalszych zobowiązań Towarzystwa wobec c. k. Skarbu Państwa — jeżeli to się okaże potrzebnem — pozostawia się wyżej wymienionym pełnomocnikom i daje im nieograniczoną moc do zdziałania imieniem Towarzystwa tego wszystkiego, co ich zdaniem dobro Towarzystwa i należyte załatwienie sprawy wymagać będzie“.

Po dyskusyi przeprowadzonej uchwałę powyższą jednomyślnie przyjęto i po odczytaniu protokół podpisano.

Lwów, dnia 4-go sierpnia 1907.

Sekretarz: Przewodniczący:
Jan Wenzel. Prof. Dr. Józef Szpilman.

Nowi członkowie. Na posiedzeniu Wydziału lwowskiego krajowego Towarzystwa chowu drobiu etc. w dniu 28. lipca 1907 r. odbytem, zostali przyjęci następujący członkowie: Jan Krysta ze Żywca, ks. Franciszek Nazarewicz z Boryszkowiec, Oddział c. k. Tow. gosp. w Gródku Jagiellońskim, Wanda Serwakowska z Jezierzan, Zarząd S. L. w Kołomyji, Juliusz Frey z Opar, Jan hr. Tarnowski z Wróblewic, ks. Jan Pasternak z Wacowic, Jan Kiszko z Kołpca, Filomena Łucka ze Lwowa, Tomasz Bakłak z Barysza, Hryńko Czeczkiewicz ze Starego Chrusna, Jan Gromczakiewicz ze Lwowa, ks. Władysław Kozorowski z Horodnicy, Józef Gałęzyka z Cieszanowa.

Filia Brzeżany: Bronisław Polniakowski z Horodyszcza.

Filia Rzeszów: Marya Serwacka ze Rzeszowa, Zdzisław Witoszyński z Dubowca.

Filia Sanok: Jan Mermon ze Strachocina, Anna Męcińska ze Sanoka, Karol Stechlik ze Sanoka.

Filia Tarnopol: Stefan Juzwa, Stanisław Samolewicz, M. Senik, Justyn Juryk, Jan Puntschert, Aleksander Sołtykowski i Alojzy Podhajski z Tarnopola.

Filia Złoczów: Wincenty Gnoiński z Krasnego, Ksawera Romańska z Łuki, Kazimierz Sozański z Zalesia, Wiktor Chrząszcz ze Złoczowa, Franciszek Zutik ze Zborowa.

Filia Stanisławów: Teofil Harasymowicz z Halicza, Antoni Świderski, Mieczysław Olański, Jan Paulik, Zdzisław Kantor i Wł. Świderski ze Stanisławowa, Kółko rolnicze w Niżniowie, Zygmunt Schüssel z Łyśca, Józef Capi z Niżniowa.

Odezwa. Do P. T. Zarządów szkół lud. z dopełniającymi kursami rolniczymi.

Wydział kraj. Tow. chowu drobiu i t. d. podaje do wiadomości Szan. Zarządów, iż w bieżącym miesiącu będzie im mógł nadać kury, względnie kaczki lub gęsi rasowe w stadkach, złożonych z jednego samca i 2 a wyjątkowo więcej samic.

Ewentualne zgłoszenie należy nadesłać jak najwcześniej wraz z dokładnem podaniem w jakiej drodze (pocztą czy koleją) ma być wysyłka uskuteczniona.

Szanownych członków, którzy otrzymali w latach poprzednich drób lub króliki na stacye zarodowe uprasza Wydział kraj. Tow. chowu drobiu o zwrot przypisanego przychowku, w bieżącym miesiącu.

Szanowne Zarządy Filij kraj. Tow. chowu drobiu etc., które dotychczas nie nadesłały pokwitowań na odebrane w tym roku subwencye uprasza się o rychłe ich przedłożenie Wydziałowi Głównego Towarzystwa.

Filia Stanisławów. Przepraszam, że tak dawno nie wspominałem o życiu i działalności naszej Filii. Nie znaczy to jednak, ażeby Towarzystwo nasze próżnowało, albo przeżuwało spożytą zeszłego roku strawę po urządzonej wystawie drobiu w Stanisławowie. Owszem zaraz z początkiem wiosny zajęliśmy się rozdawaniem drobiu a zwłaszcza jaj wylęgowych dla swoich członków. Przy rozdawaniu jaj nabyliśmy jednego doświadczenia, z którem chcielibyśmy się podzielić z czytelnikami i zarządem innych filii.

Ażeby uniknąć wielkich kosztów przy zakupnie kur i kaczek, postanowiliśmy rozdawać jaja wylęgowe, raz, że jaja są tańsze, a powtóre, że zamiast trójki mógł każdy tańszym sposobem przyjść do posiadania więcej sztuk. Mimo tego, że jaja sprowadzane były od najpierwszych i znanych hodowców w kraju i z zagranicy, rezultat był w wielu wypadkach średni, a przeważnie zły.

Jeden miał złą kwokę, drugi miał dobrą kwokę, ale jaja były złe, inny znów nie miał doświadczenia w pielęgnowaniu piskląt, innemu brak było ciorpliwości, bo wolał i chciałby mieć od razu kurę, którаby mu się niosła i tem podobne przeszkody, które zesumowane razem utwierdziły nas w przekonaniu, że trzeba być ostrożnym w rozdawaniu jaj wylęgowych.

Bywało i tak, że sprowadzone i zakupione jaja, za drogie pieniądze od razu po rozpakowaniu i zbadaniu okazały się bez zalążka. Pisać, odsyłać, na drugie czekać, tymczasem już temu brak kwoki, który na jaja czekał, to są przeszkody nie miłe dla Towarzystwa i dla członków. Jaja wylęgowe można dać te, które pochodzą od hodowcy w miejscu po zbadaniu czy są dobre, a powtóre dla członka i hodowcy doświadczonego, który już drób chował.

Popyt za królikami jest ogromny. Przedewszystkiem króliki flandryjskie czyli belgijskie mają u nas najwięcej zwolenników. Trudno wszystkim od razu dostarczyć, raz, że nie ma tyle zasobów pieniężnych, a powtóre, że nie ma gdzie nabyć prawdziwych i ładnych sztuk rozpłodowych, u jeśli kto ma, każe sobie tyle płacić, że w istocie zwierzę to nie warte tej kwoty. Trzeba będzie szukać tańszego źródła. Sądząc z cenników i ogłoszeń w czasopismach niemieckich, to tam króliki są o wiele tańsze niż u nas. Udało nam się jednak nabyć parę sztuk, ładnych samic flandryjskich, które rozdaliśmy swoim członkom. Towarzystwo utrzymuje samca olbrzyma flandryjskiego i użycza go zupełnie bezpłatnie. Najważniejszym krokiem wprzód jest posiadanie własnego lokalu, gdzie mieści się własna królikarnia, kurnik i gołębie.

W tym celu wynajęliśmy murowaną dużą ubikację w śródmieściu prawie, przy ulicy Ormiańskiej od Towarzystwa im. Kilińskiego. Obok tej ubikacyi znajduje się mniejsza w której urzęduje zarząd filii.

Mamy przeto własny kurnik, własną królikarnię i własny lokal na zebrania i zgromadzenia wydziału. To było naszem marzeniem i tego dopięliśmy. Odtąd nie będziemy potrzebowali tułać się po różnych kątach, teraz mamy się gdzie zejść na pogadanki, gdzie każdy będzie mógł podzielić się swoją dolą i niedolą w hodowli, zasięgnąć rady, korzystać z biblioteki chociażby najskromniejszej nawet, zobaczyć wzory, przejrzeć pisma fachowe, zobaczyć kurnik i królikarnię, słowem będzie jakiś punkt zborny, jakiś węzeł tych członków, którzy dotychczas błąkali się nie wiedząc z kim i gdzie gadać do kogo w danej potrzebie mają się udać.

Upraszamy zatem naszych członków o jak najliczniejszy udział w zebraniach. Zebrania te mają miejsce co niedzieli po godzinie 10-ej, gdzie urzęduje stale któryś z członków Wydziału. Tam też odbywać się będą pogadanki o chowie drobiu, tam można się poznać nawzajem. Trzeba to Towarzystwo poprzeć, nadać mu życia, żeby nie drzemało, ale rzeczywiście pracowało dla dobra sprawy, nie zdawać się z robotą na jednego na dwóch, ale wszystkim razem pracować z korzyścią dla siebie i dla drugich.

Wydział Filii uchwalił urządzić w dniach 14. i 15-ego września miejscową wystawę drobiu, gołębi i królików, jakoteż drobiu tuczonego i potraw z mięsa króliczego. Wystawa odbędzie się w ogrodzie Towarzystwa im. Kilińskiego.

Będzie to wystawa miejscowa, a więc przeważnie z miasta i powiatu, ażeby zebrać to wszystko, cośmy przez ten rok zrobili, ażeby mieć obraz i zestawienie jak daleko postąpiliśmy naprzód, a ile nam jeszcze brakuje. Upraszamy wszystkich naszych członków do wzięcia udziału w wystawie, do zachęcenia znajomych, którzy nie są członkami a chowają drób, ażeby dołożyli cegiełkę do podźwignięcia kraju z materjalnej nędzy i ciemnoty.

Babczyszyn Jan.
Sekretarz.

Wiadomości bieżące.

— **Ważne dla naszych hodowców.** Komitet wystawy drobiu, gołębi i królików, mającej się odbyć w Brzeżanach w dniach 28. i 29. września b. r. zamierza wydać ilustrowany katalog tej wystawy i uprosił już zaszczytnie znanego hodowcę i autora Dra Henryka Malsburga o opracowanie

krótkich opisów poszczególnych gatunków i ras drobiu, gołębi i królików, które w tym katalogu również będą umieszczone.

Katalog ów zatem będzie podobnie jak i katalog III. wystawy drobiu we Lwowie, nietylko przewodnikiem po wystawie, ale stanowić będzie prawdziwie użyteczny podręcznik dla każdego hodowcy.

Komitet wystawowy przyjmuje zamówienia na inseraty w powyższym katalogu po cenie następującej:

Za całą stronę katalogu 16 K,
„ 1/2 strony „ 8 „
„ 1/4 „ „ 4 „

a za umieszczenie samego adresu w spisie alfabetycznym (np.: N. N. Brzeżany, p. loco, hodowca królików) 1 K i zwraca się do wszystkich interesowanych, ażeby ewentualne inseraty wraz z przypadającą za nie należytością zechcieli już w najbliższym czasie przesyłać na ręce p. Adolfa Łuczyńskiego, sekretarza Filii Tow. chowu drobiu w Brzeżanach.

Filia chowu drobiu w Sanoku — podaje do wiadomości swych Członków, że drób nadany przez Towarzystwo do chowu w roku 1905/1906 będzie odbierać w dniach 10., 11. i 12. października b. r., oraz że zgłoszenia po drób zarodowy względnie króliki mają wnosić Członkowie pisemnie najdalej do 15. września b. r. na ręce Wydziału tut. Filii. Później zgłoszone odezwy nie będą uwzględniane.

Wystawy drobiu.

I. Wystawa przeglądowa drobiu, gołębi i królików w Brzeżanach

odbędzie się

staraniem tamt. Filii lwow. kraj. Tow. chowu drobiu etc.

w dniach 28. i 29. września b. r.

podczas konferencyi okręgowej dla nauczycieli powiatu Brzeżańskiego.

Wszelkich informacyi co do tej Wystawy udziela oraz **deklaracye i programy** wysyła sekretarz filii brzeżańskiej WP. Adolf Łuczyński.

Wszystkich P. T. Członków upraszamy o liczny udział w tej Wystawie, która sądząc z obecnie już poczynionych starań i zabiegów Komitetu wystawowego świetnie się zapowiada.

I. Wystawa drobiu, gołębi, królików etc. w Rzeszowie

zapowiedziana na dnie 28., 29. i 30. września b. r.

odbędzie się

w dniach 5., 6. i 7. października 1907 r.

staraniem

Filii krajowego lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu etc.

w Rzeszowie

w ogrodzie „Sokoła“.

Wszystkich P. T. hodowców upraszamy ze swej strony o jak najliczniejszy udział we Wystawie.

Wszelkich informacyi co do Wystawy udziela sekretarz filii rzeszowskiej WP. *Włodzimierz Sokołowski* w Rzeszowie.

Termin nadsyłania deklaracyi upływa z dniem 15 września. Komitet uzyskał już 50% zniżkę przewozową na koleji od okazów przesyłanych na wystawę.

Wystawa miejscowa drobiu, gołębi i królików,

jakoteż

drobiu tuczonego i potraw z mięsa króliczego w Stanisławowie

odbędzie się

w dniach 14. i 15. września b. r.

w ogrodzie Towarzystwa im. Kilińskiego.

Informacyi w sprawie tej Wystawy udziela sekretarz filii stanisławowskiej WPan inżynier *Jan Babczyszyn*.

Program wystawy drobiu, gołębi i królików w Brzeżanach.

(W skróceniu).

I. Wystawa drobiu, gołębi i królików w Brzeżanach odbędzie się w dniach 28. i 29. września b. r. podczas konferencyi okręgowej nauczycieli powiatu brzeżańskiego w ogrodzie miejskim i w krytej ujeżdżalni obok gmachu „Sokoła“.

Wystawa obejmuje:

Dział I. Kury we wszystkich rasach i odmianach.
„ II. Ptactwo wodne.
„ III. Wszelki inny drób i gołębie
„ IV. Ptactwo śpiewające.
„ V. Króliki.
„ VI. Przedmioty martwe, odnoszące się do hodowli drobiu, wszelkie produkta hodowli drobiu, wreszcie modele i plany kurników, maszyny wylęgowe, dzieła, ryciny i t. d.

Ostatni termin do zgłaszania się wystawców upływa z dniem 20. września 1907; późniejsze zgłoszenia uwzględniane będą tylko w razie uiszczenia podwójnej opłaty za miejsce i bez uwidocznienia w katalogu wystawy.

Zgłaszać się można jedynie na podstawie odpowiednio wypełnionych deklaracyi, które na żądanie wysyła bezpłatnie p. Adolf Łuczyński, sekretarz filii Tow. chowu drobiu w Brzeżanach. Razem z deklaracyą należy nadesłać połowę opłaty za miejsce; bez dołączenia taksy uważa się zgłoszenie za niebyłe.

Opłata za miejsce, karmienie i pielęgnowanie zwierząt przez cały czas trwania wystawy wynosi:

1. Od kur i pantarek umieszczanych najmniej parami lub trójkami w klatkach Towarzystwa po 80 h za sztukę;
2. od kaczek, gęsi, indyków i ptactwa ozdobnego po 1 K za sztukę;
3. od pary gołębi po 80 h;
4. od pary królików względnie od jednej klatki po 1 K.

Członkowie Filii brzeżańskiej płacą od wszystkiego o 20 h mniej.

Opłata od 2 sztuk młodzieży w wieku niżej 6 miesięcy albo sześciu sztuk piskląt równa się opłacie od jednej sztuki wyrosłej odnośnej grupy zwierząt.

Od ptactwa śpiewającego umieszczonego w klatkach na ścianie lub stole po 20 h za sztukę.

Od przedmiotów martwych po 1 K za 1 m^2 zajęty.

Drobne przedmioty wolne są od opłat, inne zaś — niewymienione — za osobną umową.

Włościanie płacą od wszystkiego połowę.

Za przedmioty i okazy na wystawie sprzedane pobiera Komitet od ceny uzyskanej 10% na cele wystawy.

Przedmioty wystawowe muszą najpóźniej do dnia 26. września 1907 do godz. 12. w południe nadejść opłatnie na miejsce pod adresem Komitetu wystawowego.

Adres pocztowy i telegraficzny Brzeżany, stacya kolejowa Potutory.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w sobotę dnia 28. września 1907 o godzinie 12. w południe.

W czasie wystawy odbędą się odczyty z zakresu hodowli drobiu oraz demonstracya sztucznego wylęgania.

Wszelkich innych wyjaśnień udziela jakoteż szczegółowe programy rozsyła sekretarz p. Adolf Łuczyński względnie Komitet wystawy.

Komitet wystawy:

Przewodniczący:
Józef Zborowski.

Zastępca:
Ks. Nawrocki.

Gospodarze:
Dr. Henryk Malsburg
i Wanda Rylska.

Zastępca:
Juliusz Słonecki.

Skarbnicy:
Edward Horitza
i Helena Krajewska.

Zastępca:
Włodzimierz Krynicki.

Sekretarz:
Adolf Łuczyński.

Zastępca:
Aleksander Skowroński.

KRONIKA.

* **Hodowla drobiu w Ameryce** (Dokończenie):

Drugi wielki zakład hodowlany „Woodlands Poultry-Farm“ w Jena (New-Jersey) powstał później od poprzednio opisanego, należy jednak do najlepiej urządzonych i rozwiniętych przedsiębiorstw tego rodzaju. Właściciel tegoż, Mr. Hallock, prowadził chów drobiu przez dłagi czas na małą tylko skalę; jest on wielkim przemysłowcem w Filadelfii, odległej około 30 mil od Jona. Hallock pokłada tak wielkie zaufanie w powodzenie swej fermy, iż chociaż włożył w nią kapitał 126.000 Mk, zamierza jeszcze podnieść wkłady do 420.000 Mk, o ile tego okaże się potrzeba. Ferma jego — leżąca 1 milę od stacyi kolejowej Jona — obejmuje obszar 21 hektarów piaszczystej ziemi. Zabudowania fermy są pod każdym względem wzorowe i obliczone na długie trwanie. Są one — jak większość podobnych budynków - z drzewa, na fundamentach z cegły i kamienia. Dwa domy są przeznaczone dla zwierząt hodowlanych; każdy z nich jest około 168 m długi i podzielony na 75 oddziałów. Z tylnej strony budynku znajdują się przejście na pewnem podniesieniu, tak, że dozorcy i robotnicy mogą przejść od końca do końca tegoż, nie potrzebując otwierać żadnych drzwi. Przednią ścianę poszczególnych oddziałów tworzy siatka druciana, jednakowoż bezpośrednio przed grzędami znajdują się zasłony; mogące być rozpostarte w czasie słoty lub w zimie.

W każdym przedziale mieści się 25 kur i 2 koguty. Oprócz tego znajduje się osobny budynek, przeznaczony do znoszenia jaj, 125 m. długi, mogący pomieścić 3.000 kur. Każdy pojedynczy przedział w tym budynku ma 6 m^3 objętości i mieści w sobie 120 kur. Jako szczególny postęp w tym zakładzie uważać należy urządzenie w nim dla każdego stada podwójnych podwórek, znajdujących się po obydwóch stronach budynków. Po opróżnieniu jednego z takich podwórek obsiewa się je rajsgrasem, lub jaką inną szybko rosnącą trawą.

Przeważna ilość kur, hodowanych w Jona, składa się z białych Leghorn; oprócz nich znajdują się tam jeszcze Plymouthy i Wajendotty. Pierwsze uznane są za najnośniejsze, a także sprzedaż młodych kur tej rasy jest popłatniejsza, gdyż przy wadze $^3/_4$—1 funta sprzedają je jako tłuste sztuki na pieczyste, a wagi tej dochodzą już w wieku 8 tygodni. Para takich kur kosztuje 3—6 Mk. Ponieważ jednak białe Leghorny są niezupełnie odpowiednie na pieczyste, przeto trzymają obok nich Plymouthy, jako kury mięśniejsze, bo dochodzące do 2 funtów wagi w 8 tygodniach.

Miejsca na wylęganie i wychów młodzieży są tam urządzone na wielką skalę. Wylęgarnie, biuro i skład karmy znajdują się między dwoma wielkimi budynkami wychowawczymi, tworzącymi skrzydła całego kompleksu budynków. Jest tam czynnych 17 maszyn wylęgowych, każda na 360 jaj. Budynki wychowawcze są 30$^1/_2$ m względnie 45·70 m długie i są ogrzewane systemem Davis'a. Poszczególne oddziały w nich mają 6 m szerokości i 3·65 m długości; skoro zwierzęta dorosną wypuszcza się je na podwórka, których grunt jest całkowicie gładki (nieporosły); grunt ten po upływie sezonu wychowawczego zasiewa się jednakowoż, a to celem utrzymania go w stanie świeżości. Skoro zwierzęta o tyle są już wyrośnięte, iż mogą się obejść bez sztucznego ciepła, przenosi się je do „kolonii“ na miejsce otwarte, gdzie znajdują się niskie krzaki, zabezpieczające im osłonę. Takich kolonijnych kurników jest tam 100, a dwa razy w tygodniu przesuwa się je na inne miejsce. Są one niskie i wąskie i mogą pomieścić najwyżej 30—40 kur. W r. 1906 było w tej fermie 5.000 kur niosących się, a liczbę ich zamierza właściciel podnieść do 10.000.

Głównym celem przedsiębiorstwa jest produkcya jaj, obok tego sprzedaje się jeszcze młody drób tuczony. Zwierząt na wystawy całkiem się nie wysyła. W czasie pobytu sprawozdawcy na miejscu wysyłał zakład do Nowego Jorku dziennie 150 tuzinów jaj; były one wszystkie tak pod względem wielkości, jakoteż jakości pierwszorzędnej sorty.

Nadto sprzedano tam w jednym roku 14.000 jaj wylęgowych, a właściciel ma zamiar zaprowadzenia sprzedaży zwierząt hodowlanych. Niedawno zaś sprzedał na rozpłodniki 12.000 młodych kur po cenie 10·50 Mk za sztukę, co naturalnie wielki wpływ wywiera na podniesienie się rentowności zakładu. Jednakowoż Hallok jest również tego zdania, co właściciel poprzednio opisanej fermy, iż popłatność jego zakładu opiera się głównie li tylko na sprzedaży jaj do konsumcyi.

Wydatki tej fermy są znaczne, koszt wyżywienia jednej sztuki oblicza właściciel na 6·30 Mk. A bardzo na wysokość wydatków wpływa też cena robotnika. U Hallock'a było zajętych 8 mężczyzn, których wynagrodzenie — nie licząc w to kierownika zakładu — wynosi 42—92 Mk miesięcznie wraz z całem utrzymaniem. Hallock zaś podaje, iż sama cena robocizny około każdej kury niosącej wynosi rocznie około 2 Mk. Jest to oczywiście bardzo wiele, a kwota ta zmaleje tylko w tym razie, gdy powiększy się ilość chowanych kur, oczywiście bez powiększania liczby personalu robotniczego.

W dalszych, bardzo zajmujących rozdziałach omawia w swej książce Brown szczegółowo system kurników kolonialnych „colonyhouses“, produkcyę jaj w Kanadzie i zachodnich Stanach, wylęg i wychów sztuczny, metody karmienia, tuczenie i dresowanie drobiu na pieczyste etc., hodowlę kaczek, gęsi i indyków, sposoby zbytu, naukę i doświadczenia, jakoteż pomoc państwa na polu hodowli drobiu.

Jakkolwiek wnioski z tej pracy wysnute, zastosowane są do stosunków angielskich, to jednakowoż zasługują one na baczną uwagę i naszych hodowców i z tego względu je tu powtórzymy.

1. Taniość ziemi i karmy w Ameryce jest więcej niż zrównoważona wskutek wysokich kosztów robotnika, tak że wobec tego na polu hodowli drobiu koszta produkcyi tegoż są wyższe aniżeli w Wielkiej Brytanii.

2. Wielkie fermy drobiowe, obliczone na produkcyę jaj do konsumcyi, okazują się rentowne, o ile prowadzone są według zasadniczych wskazówek dla tego rodzaju przedsiębiorstw. Potrzebnym jest przy ich zakładaniu dostateczny kapitał, ażeby módz zaprowadzić wszystkie poszczególne a konieczne urządzenia, służące do wylęgu, wychowu i pomieszczenia drobiu. Ilość kur nośnych musi być dostatecznie wielka, ażeby się zakład mógł opłacać, a sprzedaż jaj wy-

lęgowych, kurcząt oraz sztuk rozpłodowych obok głównego celu t. j. sprzedaży jaj do konsumcyi wywiera bardzo wielki wpływ na powodzenie przedsiębiorstwa i należy z tego powodu i te działy przy prowadzeniu przedsiębiorstwa uwzględnić.

3. Doświadczenia amerykańskie wykazują doniosłość ochrony zwierząt przed chorobami zakaźnemi, przenoszącemi się na nie za pośrednictwem gruntu. Zabezpieczenie drobiu przed tego rodzaju epidemiami da się osiągnąć bądź zapomocą urządzenia podwójnych podwórek, przy kurnikach stałych, przyczem używa się podwórek naprzemian na pomieszczenie drobiu i pod uprawę, albo też przez systematyczne przenoszenie kurników na świeże obszary, jak to w Anglii się dzieje.

4. Ze względu na warunki klimatyczne zdaje się być system kurników do przewożenia — zresztą już bardzo rozpowszechniony w Anglii — dla tego kraju najodpowiedniejszym.

5. Wszędzie, gdzie rolnicy zamierzają trzymać drób w znaczniejszej ilości, zaleca się zastosowanie systemu kolonialnego, przyczem pamiętać należy, iż drób powinno się przenosić co roku lub w lat dwa na inne miejsce, a miejsca opuszczone dopiero wtedy ponownie na pomieszczenie drobiu przeznaczać, gdy nawóz na nich zgromadzony zostanie całkowicie usunięty względnie wyzyskany przez uprawę. Przy tym systemie trzymania drobiu wskazanem jest zabezpieczenie zwierząt przed różnego rodzaju szkodnikami, zapomocą ogrodzeń z siatki drucianej.

6. Używanie budynków, których ściana frontowa urządzona jest z siatki drucianej, może być bardzo poleconem, gdyż system ten zapewnia dostateczną wentylacyę, pobudza nośność, a zwierzęta chowane w tego rodzaju kurnikach są bardzo wytrzymałe na zmiany powietrza, znoszą większy procent jaj zapłodnionych, a potomstwo z nich uzyskane jest silniejsze od innej młodzieży.

7. Przy produkcyi materyału rozpłodowego mają wyższość metody naturalnego wylęgu i wychowu, sztuczne wylęgarnie oddają natomiast znakomite usługi przy produkcyi kur nośnych, drobiu na rzeź i młodych kaczek. Wielkie znaczenie ma tu odpowiednia wentylacya zarówno sal wylęgowych jakoteż wychowalni. Obecnie czyni się próby co do najrozmaitszych metod wychowu drobiu na wielką skalę, które zasługują na jak największe zainteresowanie, na razie nie można jednak co do żadnego z odnośnych systemów nic stanowczego powiedzieć.

8. Angielscy hodowcy powinni wypróbować amerykańskie metody żywienia drobiu.

9. Jest na razie wykluczonem, ażeby Stany Zjednoczone lub Kanada mogły kiedykolwiek skierować wywóz jaj do Anglii; gdyby to jednak nastąpiło, to wobec tamtejszych sposobów zbierania jaj i transportu miałoby się do czynienia tylko z towarem pośledniej jakości.

10. Wywóz kurcząt ze Stanów zachodnich przybierze niewątpliwie wielkie rozmiary, jednak nie zachodzi obawa, ażeby to mogło wpłynąć ujemnie na stosunki hodowlane w Anglii, o ile hodowcy angielscy starać się będą o produkowanie drobiu wczesnego i dobrze odkarmionego.

11. Sposób chłodzenia drobiu — wszelkiego gatunku — po zabiciu w wodzie lodowej powinien być dokładnie zbadany.

12. Doświadczenia amerykańskie potwierdzają w zupełności doświadczenia angielskie, iż hodowla kaczek, prowadzona jako osobne przedsiębiorstwo na wielką skalę, jest w pierwszym rzędzie najpopłatniejszą gałęzią gospodarstwa drobiowego.

13. Zaniedbanie przestrzegania warunków hygieny spowodowało w Ameryce rozszerzanie się chorób zakaźnych wśród młodych indyków, tak że w celu ochrony angielskiej hodowli należy wzbronić importu żywych indyków.

14. W Ameryce lepiej niż w Anglii zrozumiano ważność gruntownego, zarówno teoretycznego, jakoteż praktycznego wykształcenia w hodowli drobiu, odnośna nauka jest tam jednak bardziej wyspecyalizowana i nie tak ogólna.

15. Stacye doświadczalne są w Ameryce bardzo dostatnio wyposażone i dobrze prowadzone, a ich współdziałaniu z zawodowymi rolnikami zawdzięczać należy osiągnięte wyniki. Anglia nie powinna niczego zaniedbać, by w tym względzie jak najprędzej naśladować przykład Ameryki. *J. V.*

Filia chowu drobiu w Sanoku ma do sprzedania rasowe gęsi emdeńskie, kaczki Peking i Aylesbury, kury zielononóżki, króliki olbrzymy flandryjskie i barany francuskie. — Ceny umiarkowane. Wyjaśnień udzieli Filia. 1—3

Sprzedam wylęgarnię systemu „Austria Ungaria“ na 70 jaj za 100 K. **Strihafka**, Chmielowa, o. p. Czernelica. 4—4

Króliki niebieskie olbrzymy flandryjskie, z których najładniejsze futra i bardzo smaczne mięso, młode do chowu, sztuka po 4 K, trójka: 2 samice i samiec 10 K, z opakowaniem sprzedaje: Wzorowa hodowla królików **Amalii Molnar, Lwów, Piekarska 55.** 2—2

Pantarki ciemne, trójka 12 K; białe 18 K, sprzedaje **A. Kocowska, Łysiec.**

Hodowla królików

(Królik i jego rasy, wychów, hygiena i choroby)

napisał **JÓZEF NEELL**, członek kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie. Z licznemi rycinami. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. 1907. **Cena 2 K. 50 h.**

Do nabycia w Administracyi „Hodowcy drobiu“. 2—3

W Administracyi „HODOWCY DROBIU“

są do nabycia następujące dziełka z hodowli drobiu, gołębi i królików:

1. Dr. H. Mańkowski: *Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego.* — Cena 1 K 40 h.
2. Roullier-Arnonlt: *Praktyczne wskazówki sztucznego wylęgania i chowu ptactwa domowego i dzikiego,* przetł. z franc. Kl. Stasiniewiczowa. — Cena 1 K 10 h.
3. *Illustrowany katalog III. kraj. wystawy drobiu we Lwowie, z opisami i rycinami poszczególnych ras kur, gęsi, kaczek, indyków, królików i gołębi* — Cena 45 h.
4. Sutermeister M.: *Królik olbrzym flandryjski*, opis i wskazówki o chowie królika olbrzyma fiandryjskiego, spolszczył J. Zagaja. — Cena 25 h.
5. Józef Zagaja: *Hodowla drobiu.* Jej główne zasady i kierunki oprac. na podstawie najnowszych badań za granicą. — Cena 1 K 40 h.
6. Mégnin P.: *Choroby królików*, z francuskiego przetłumaczył J. V. — Cena 60 h.
7. Dr. Obfidowicz Bronisław: *Polskie gołębie rasowe i ich chów.* — Cena 60 h.
8. *Środki zmierzające do podniesienia w dwójnasób nośności kur.* z 2 rycinami. — Cena 10 h., z przesyłką pocztową 15 h.
9. Neell Józef: *Hodowla królików* Królik i jego rasy, wychów, hygiena i choroby, z licznemi rycinami, — Cena 2 K 50 h.

Dobre kury nośne wytworzyć można zapomocą żywienia. Doświadczenie poucza o tem, iż nośność drobiu jest szczególniej wydatna, jeżeli się podaje jako karmę poranną



Fattingera karmę z włókien mięsnych dla drobiu

która ma najodpowiedniejsze i najkorzystniejsze składniki, jest pomimo swej wielkiej wartości odżywczej i wydatności bardzo łatwo strawną i dla drobiu najstosowniejszą. 50 kg. 21 K, — 5 kg. franko K. 2·80.

Fattingera karma z włókien mięsnych dla piskląt

jest najlepszym środkiem spożywczym dla młodych kurcząt, kaczek, gęsi i t. d. 50 kg. 22 K., — 5 kg. opłatnie 3 K.

Składniki odżywcze krwi

zostają wyzyskane w formie całkowicie niezmienionej przy użyciu

Fattingera karmy „Lucullus“ dla świń,

która jest najlepszą pożywką przy wychowie i tuczeniu. „Lucullus“ użyty jako dodatek do zwykłej karmy dla świń przyspiesza rozwój, wychów i tuczność o całe miesiące i powoduje wytworzenie się nadzwyczaj silnej produkcyi mięsa i tłuszczu. Tysiące najpochlebniejszych poleceń i uznań. 50 kg. 10 K wraz z workiem, cena loco Wiedeń.

Proszę żądać cenników Fattingera ogólnie jako znakomite uznanych pożywek dla **psów, kur, ryb, ptaków i t. d.**, które się wysyła darmo i opłatnie.



Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Ski Wien — Wiedeń.

Odznaczona przeszło 200 pierwszemi nagrodami.

Wszelkie naśladownictwa są bezwartościowe.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.